

No 55.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Tomasza.
Sob. Św. Jana B.
Niedz. Św. Franciszka.
Poniedz. 40 Męczenników.
Wtorek Św. Herakljusza.
Środa Św. Grzegorza.
Czwart. Św. Krystyny.

Wschód: g. 6 m. 37.
Zachód: " 5 m. 47.
Dł. dnia: g. 11 m. 10.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie — rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska N. III.
N^o telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 22 lutego (7 marca) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

!!!Ważna wiadomość!!!

dla handlowców

Wyszedł II zeszyt wyszedł

Korespondency kupieckiej w pięciu językach

Zielińskiego i Ki-rata.

Skład główny w księgarni Rychlińskiego i We-gnera, Piotrkowska 51 i we wszystkich księgarniach. 259-1-1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Męcislawa.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. Przedstawienie jubileuszowe dyrektora łódzkiego teatru Henryka Grubińskiego „Grube ryby,” komedia w 3-ech aktach Michała Bałuckiego i „Filiżanka herbaty” z francuskiego. Występ p. H. Grubińskiego.

OGÓLNE zebranie członków Stow. subjektów handlowych w sali koncertowej o g. 8 wieczorem.

Wspomnienia historyczne.

Piątek, 7 marca.

1440 r. Władysław Warneńczyk przyjmuje koronę węgierską.

Uwagi o przesileniu rolniczym.

Wobec ogólno-swiatowego przesilenia rolniczego, wszystkie państwa zwróciły większą uwagę na rolnictwo i usiłują podtrzymać tę gałąź produkcji zakładaniem państwowych stacji doświadczalnych i szkół rolniczych (Ameryka i inne), zabezpieczeniem od dowozu zboża, odpowiednimi cłami i utrzymaniem dogodnych komunikacji (Francja, Niemcy i in.), obniżeniem taryf przewozowych, proporcjonalnie do odległości (Rosja, Ameryka i in.), zniesieniem giełdy zbożowej (Niemcy), słabem opodatkowaniem rolnika, gospodarującego na czarnoziemach i innych ziemiach dziewiczych, niewyczerpanych (Ameryka); wszystkie te środki dążą do ochrony rolnictwa, jednakże przesilenie istnieje i jako objawy tego przesilenia widzimy walkę celną w Niemczech dzisiaj i wszechświatowe wyludnianie się wsi na korzyść miast i centrów przemysłowych. Przyczyną obniżenia cen zboża jest nie nadprodukcja zboża, gdyż, pomimo corocznych sprawozdań, stale fałszowanych, wykazujących ogromne urodzaje i zapasy zboża, zapasy te, co rok zostają umieszczone i górz ze zboża nigdzie nie sypią, a

małe nadwyżki w urodzajne lata, z trudnością pokrywają w lata nieurodzajne. Wyprodukowaną ilość zboża zużywa wzrastająca ludność, której przyrost większy jest, jak przybytek ziemi, zdolnej do uprawy ziemi.

W czem więc tkwi właśnie przesilenie? W tem, że dzisiaj przemysł i handel dają większe odsetki od kapitału w nich umieszczonego, jak włożonego w rolnictwo. Ważną tutaj rolę gra kwestya robotnicza. Przy dzisiejszych wymaganiach (bo każdy człowiek słusznie dąży do dobrobytu), rolnictwo, zależne od zmian atmosferycznych, w którym kapitał może być właściwie obróconym dopiero po 18 miesiącach, i nie może tak wynagrodzić robotnika, jak to czynią handel i przemysł, poparte opieką celną i obracające kapitałem w krótszym czasie, przytem związane w syndykaty; w rolnictwie wielki dziś wszędzie popyt na robotnika, przy podroźeniu pracy nieodpowiedniemu do cen zboża, które to ceny starają się handlarze i przemysłowcy sztucznymi sposobami obniżyć. Przesilenie to proponują zażegnać dwoma sposobami, albo zaniechaniem uprawy części pól, jak w Anglii już zrobiono, co jest ogólnie trudnem do przeprowadzenia, albo rządu zainteresowane przez wzajemne porozumienie, szczególnie Rosya i Ameryka (St. Zjed. i Argent.), jako państwa przeważnie rolnicze, winny zająć się unormowaniem minimalnych cen każdego zboża, t. j. związać rolników w syndykat wszechświatowy i wprost wzbrońić sprzedaż zboża po niższej cenie, jak cena minimalna, unormowana dla każdego rejonu, odpowiednio do kosztów produkcji. Wtenczas państwa przemysłowe (Niemcy i inne), potrzebując zboża, a nie mogąc go dostać taniej, sameby zapłaciły ustanowione cło o potrzebne go im zboża.

Taryfy wodne i kolejowe przewozowe, obniżające przewóz proporcjonalnie do odległości, winny być zniesione, gdyż one sztucznie powodują zbyteczne nagromadzenie taniego zboża w miejscach, gdzie rolnictwo musi je przepłacać ze stratą robotnika, odcieranego do przemysłu i handlu. Wyższa cena zboża, a przez to lepszy zarobek dla robotnika, ta cała broń rolnika, zostaje niskimi taryfami przewozowymi wytrącana mu z ręki. Jeżeli niektóre gałęzie produkcji przemysłowej doznają opieki w premiach wywozowych i unormowaniu cen, tak samo może doznać tej opieki i rolnictwo.

Walka trwa między przemysłem jednego a przemysłem drugiego kraju i ten zwycięża, kto taniej produkuje dobry towar, a drożej sprzedaje, tak samo, tylko na większą skalę, we wszystkich krajach, walczy przemysł i handel z rolnictwem. Rolnik chce tanio produkować, ale nie może, bo go robotnik za wiele kosztuje, przytem musi walczyć z wpływami atmosferycznymi, które nie zawsze dają się opanować człowiekowi; traci więc na produkcji rolnictwo, zyskuje przemysł i handel, gdyż robotnik przy tańszym przypuszcmy chlebie i nie znajdując korzystniejszego zajęcia w rolnictwie, poprzestaje na tem, co mu przemysłowcy ofiarują; bardzo mało albo nie oszczędzając na cenie chleba, traci wiele na wysokości zarobku i na zdrowiu z braku czystego powietrza.

Upadek rolnictwa u nas dlatego jest złym, że upadają średnie gospodarstwa, a z niemi ginie dorobek wieków, piękne budowle, kosztowne melioracje, doborowe inwentarze, doświadczenie zawodowe, a przecież nawet socjaliści uznają potrzebę większych jednostek gospodarczych, które są wzorem dla małych; mówią, że największa kultura tam, gdzie drobne gospodarstwa, jak Belgia, Francja, zapewne, ale tam oświata poprzedziła rozdrobienie. W Prusach komisya kolonizacyjna, rozprzedając folwarki parcelami, wprzód je wzorowo urządza, ztąd kultura się nie obniża. U nas dzieje się inaczej, wskutek upadku większych gospodarstw i rozdrobienia ich na działki (parcelę) bez żadnych melioracji, kultura bardzo się obniża i produkcya spada, zamiast podnosić się; jeżeli chwilowo nie daje się to uczuć, to tylko wskutek obniżenia potrzeb ludu na działkach do minimum. Co wogóle ludzkość zyskuje na tej walce, to statystyka odżywiania, chorób, degeneracyi ludu, szczególnie w miastach i środowiskach przemysłu dużyby wykazała.

Nie tyle nam szpitali potrzeba, ile warunków dogodnych dla zdrowego życia. Dla wyzysku rolników, oprócz szachrajstw na giełdzie, fałszywych sprawozdań w prasie o urodzajach, przemysł i handel łączy się w związki (syndykaty), aby podtrzymać dogodne dla siebie ceny na produkty rolne, nawozy sztuczne, żelazo i wszystko, co rolnik od przemysłu i handlu potrzebuje lub mu zbywa. Przyczyna trudnej walki, to wielkie skupienie przemysłu i handlu w rękach kapitalistów, a rozdrobienie faktyczne rolników, bo cóż znaczy choćby 1000 włók roli w jednym ręku, wobec syndykatu naftowego lub choćby cukrowniczego, czy węglowego. Jednym słowem, kapitalizm wyzyskuje i gniecie rolnika i robotnika; przed takim wyzyskiem słabo chronią graniczne cła. My pracujemy przeważnie dla zagranicznych kapitalistów; mogą nas tylko choć trochę ochronić sprawiedliwe prawa, normujące cenę zboża, odpowiednio do kosztów produkcji w danej miejscowości, przy wzajemnym porozumieniu państw przed nowożytnym despotą kapitalizmem. I słusznie grozi p. minister skarbu, że pilnie baczyć będzie na apetyt handlu i przemysłu, wiążących się w syndykaty.

Szkodliwsze w daleko wyższym stopniu od syndykatów znanych są znowy drobne, miejscowe, ukryte, nie kępujące się żadnymi względami i wyzyskujące położenie do ostatnich granic.

Słyszemy, że przemysł metalurgiczny cierpi na przesilenie, tymczasem w sprawozdaniu za rok 1901 Tow. ake. połud. ros. Dniepow. metal. daje na dywidendę 30% od kap. zakł., dawniej 40%. Tow. ake. Sosnow. walc. rur i odlew. żel. w tymże r. 1901 daje 16% od kap. zakł., dawniej 20%. Gdzie nam rolnikom marzyć o takich procentach.

O ile przemysłowcy dawniej chętnie umieszczali swe kapitały w rolnictwie drogą pożyczki, czy kupna ziemi, dzisiaj kapitały wycofują, ziemię parcelują, wyprzedają, mówiąc: «rola — to nie interes».

Zaznaczę także przyczynę odłożenia rolników. Znaczna część długów na dobrach urosła wskutek działów spadkowych, gdyż sprawiedli-

wiej i łatwiej można podzielić się gotówką lub akcyami, jak nieruchomością rolną względnej wartości; zwykle osoba najwięcej przywiązana do gniazda rodzinnego, najmocniej przy spłacie schedy jest pokrzywdzona.

W końcu szanowny czytelnik zechce łaskawie rozwiązać mi zagadkę, dlaczego bulki przy cenie 12 rb. za korzec pszenicy większe były, a przynajmniej równe dzisiejszym, w roku nieurodzajnym, i cenie korea pszenicy około 6 rb., należy jeszcze zaznaczyć, że otręby wtenczas były tańsze, jak dziś. Ciekawe porównanie, ile konsument zyskał, a ile rolnik stracił?

K. I. Śliwiński.

ZYGZAKI.

* Na nasz „Zygzak“ w kwestyi listu polki do „Lodzer Zeitung“ odpowiedział w onegdajszym numerze tego pisma p. Jos. M. (dwóch imion) Jurinek.

Otrzymałszy od niego miano dowcipnego pisma i doprawdy sprawił nam tem p. Jos. M. (dwóch imion) Jurinek rzetelną niespodziankę, nie spodziewaliśmy się bowiem, żeby był tyle rozgarnięty. Natomiast z naszej strony odmawiamy mu wszelkiego prawa do dowcipu, a to z racji końcowego ustępu jego elaboratu. Pan Jos. M. (dwóch imion) Jurinek ostrzega nas, że na teraz łagodnie się z nami obszedł, innym razem jednak mógłby ktoś przejść z nami I i II część Fausta. Dla naszych czytelników, nieobeznanych z duchem niemieckiego języka, musimy objaśnić ten ciężki prusko-junkierski dowcip. „Faust“ jest to tytuł arcydzieła Goethego; jako imię własne, jako rzeczownik, znaczy „pięść“, w zestawieniu więc oznacza powyższy dowcip pogroźkę bicia. Dowcipem tym, jeśli tak nazwać go można, dobierając najłagodniejsze wyrażenie, pobił się sromotnie p. Jurinek, przedstawił się bowiem, jako pruski dziennikarz, który przywiózł tu do nas ze sobą, oprócz papierowych kornierzyków, wszystkie niemieckie, głośnie na cały świat dewizy: „My niemcy boimy się tylko Boga“, albo: „Niemcy po nad wszystkim“, po drodze jednak zgubił najważniejszą rzecz, jeżeli ją wogóle posiadał, tj. dobre wychowanie. I taki człowiek usiłuje pisać felietony właśnie o temże wychowaniu! Swą pruską arogancję posuwa jeszcze tak daleko, że dla ukucia marnego dwuznacznika nie waha się użyć do tego tytułem arcydzieła swojej literatury. Mimo to, nie czujemy żadnej obawy przed pięścią p. Jos. M. (dwóch imion) Jurinka, lub zapłaconych przez niego zbiorów i dlatego ośmielamy się w dalszym ciągu uważać list polki, jako fikcyjną wyległą w tem, co u innych ludzi nazywa się głową.

Złatwiwszy się z tem, należy teraz przejść do zasadniczej kwestyi. Piszesz pan, panie Jurinek, że wyrzucamy panu jego niemieckość i zapytuje się pan, co nas może obchodzić, żeś pan Niemcem. Z tego widzimy, żeś pan nie zrozumiał, lub nie chciał zrozumieć, wreszcie może panu źle przetłumaczono treść, dlatego też powtarzamy, żeśmy wszędzie pisali: prusak, pruski, pruskie.

Wiemy doskonale, że tutejsi polacy czytają „Lodzer Zeitung“ i źle zupełnie został skierowany przez pana zarzut, jakoby nas to złościło. Ale właśnie, że tak jest i kiedy z Prus przyjeżdża osobnik, który pisze całe felietony o tingel-tanglach, kiedy na temże samem miejscu pisze znowu listy do łódzkich kobiet o wychowaniu dzieci i do tego miesza polki, to daruj pan, ale my mamy prawo oburzyć się i ostrzedz czytelników przed wilkiem w owczej skórze. Prawda, jest to przykra rzecz, gdy z kogoś zedrą kokieteryjną maskę, zwróconą w naszą stronę, ale to trudno! Nie radzimy więc wdawać się w kwestyę wychowania naszych dzieci, bo z tem przy Boskiej pomocy poradzimy sobie sami, żeby zaś pan miał ujście dla swej grafomanii, to już pisz sobie o tingel-tanglach. W końcu jeszcze jedna uwaga. O patent na naszą polskość nie zwrócimy się do pana, co do tego, może być pan spokojny, czytać zaś „Lodzer Zeitung“ będziemy zawsze, jak to zresztą czyniliśmy dotychczas dlatego, że pierwszym obowiązkiem dziennikarskim jest wszystko czytać. Co prawda, z chwilą, kiedyś pan objął felietony, jest to dla nas ciężkim obowiązkiem. Czytaj więc pan gazyety, może się czego nauczyć.

Zamieszczając na innem miejscu odpowiedź na artykuł p. Jurinka we własnej sprawie, nie możemy odmówić sobie przyjemności zapoznania naszych czytelników ku ich zbudowaniu i rzetelnemu gaudium z tym wielce obiecującym młodym człowiekiem; nie chcąc być jednak posądzonymi o jakąkolwiek stronniczość narodową, dajemy głos nie żadnemu urojonemu, lecz prawdziwemu Niemcowi, jakim chyba powinien być p. A. Rosenthal, dyrektor tutejszego niemieckiego teatru.

Oto, co pisze p. Rosenthal w onegdajszym numerze „Lodzer Tageblatt“:

„W tej chwili otrzymałem przedwczorajszy numer „Lodzer Zeitung“ z krytyką w ubiegłą niedzielę odbytego przedstawienia sławnego dramatu Wildenbrucha „Król Henryk“, podpisana przez aż do obrzydzenia na swój sposób znanego p. J. M. Jurinek, którego dotychczasowa publicystyczna działalność, wyrażając się lekko, już się dawno „zaznaczyła“, a właściwie mówiąc: „osadziła“, a który w powyższej swej krytyce przekroczył już w taki sposób dozwolone granice i swoje podmiotowe poglądy do tak nadzwyczaj zuchwałego samo-autorytetu nagiąć usiłował, iż nareszcie nadszedł już czas, ażeby temu świeżo przywędrowanemu apostołowi niesłychanego bzdurstwa znacząco zalecić — ustnie już się to raz stało — strząsnij proch z obuwi twego i wracaj z kądem przyszedł, nim będzie za późno. Przyjmij proponowaną ci przeze mnie, jedynie ci odpowiadającą, posadę redaktora pisma powiatowego i gminnego w Pottschappel i przestać niepokoić Łódź twemi „psiemimi powieściami“ (Hundegeschichten) i „listownemi wynurzeniami zamieszkałej na księżycu „łódzkiej damy“, przedewszystkiem jednak przepędź z jakie najmniej trzy miesiące w jakim hydropatycznym zakładzie, ażebyś później z namysłem i wytrzeźwionymi zmysłami mógł należycie osądzić, czy publikę łódzką za głupią uważać należało. Wracając do samej sztuki i jej sławnego autora, zaznaczyć należy, iż „nagroda Schillera“, którą autor za nią otrzymał, a w jury zasiadały takie wielkości dramatyczne jak Oechelhauser, prezes Tow. szekspirowskiego i inni, nie dostała się w niegodne ręce. Mimo tego pozwala sobie pewien p. J. M. Jurinek — używając jego słów — na „szlachetną bezczelność“ i wciąga we własne niskie błoto sztukę, która dzięki swej silnej i natchnionej mowie, porwała za sobą miliony słuchaczy i jako nie nadająca się na scenę, odrzuca, brudząc wzniosły język Wildenbrucha swemi próżnemi frazesami i wstrętnemi wynurzeniami. Rzeczywiście podobna odwaga warta jest lepszej sprawy. Na to nie zanoszą się jednak wobec faktu, iż poważnie i dłużej już egzystujące pismo z brutalną zawziętością, wielkością ducha w rodzaju Wildenbrucha, ni ztąd ni zowąd przybyłemu, takiego bezkrytycznego pokroju w rodzaju J. M. Jurinka szkalować pozwala.

W kwestyi samego przedstawienia sztuki „Król Henryk“, nie mam prawa zabierać głosu i pozostawiam ocenę tegoż samej publiczności, która wielokrotnie dowiodła, iż nad krytyką p. J. M. Jurinka można spokojnie przejść do porządku dziennego“.

Tyle p. Rosenthal.

(=) W jednym z okien wystawowych przy ulicy Piotrkowskiej ujrzałem piękną zabawkę. Był to olbrzymi chińczyk rozciągnięty, z niezmiernie nieszczęśliwą miną, a obok niego dwóch żołnierzy w ubiorach pruskich z pikelhaubą, znamionną na głowie, stoją i trzepią z obydwóch stron kijami rozciągniętego chińczyka. Zaciekawiony tym mechanizmem, tą niezwykłą zabawką, wstąpiłem do sklepu, aby dowiedzieć się, jakim sposobem dostała się ona na wystawę. Grzeszku kupiec objaśnił mi, że przywiózł ją sobie z Berlina i że tam w wielu sklepach chińczyk ten zabawiał uliczną gawiedź!

O wysoka cywilizacyo pruska! Któż śmie przeciwko tobie waleczyć? Wszak tyle masz w sobie humanitarnych pojęć!

(Km.). Pan Ignacy, posiadający liczne znajomości w sferach inteligentnych, urządził sobie z tego powodu nader dogodnie życie. W jaki sposób umie on wyzyskać je na swoją stronę,

postaram się wyjaśnić na kilku przykładach, połączonych z rozmówkami prawie à la Ollendorf. Spotyka np. pan Ignacy lekarza. Otwiera ramiona tak, że jest zupełnie podobny do słupa przydrożnego, kropi buzi z dubeltówki i woła:

— Ach, jakie to szczęście, że spotykam kochanego doktora, dowiem się przynajmniej, co u was słychać? Żona, dzieci czy zdrowe? Nigdzie się nie pokazujecie!

Doktor onieśmielony trochę tak szumnem powitaniem, odpowiada pokornie:

— Żona i dzieci zdrowe, dziękuję za łaskawą pamięć. A u państwa co słychać?

— Co ma być słychać, — podchwytując skwapliwie pan Ignacy — nie dobrze.

— No, no, cóż takiego? — ze współczuciem wyrwa się doktor i tem się gubi, bo na to tylko czekał p. Ignacy.

Synkowi jego sformował się wrzód na rękę, córka skarży się na ból zębów, żona cierpi na nieznośną migrenę. Co tu na to wszystko poradzić? Lekarz choć mu się śpieszy do chorego, trzymany za kłapę od palta, udziela obszernych rad, stojąc na ulicy. Ba, pan Ignacy zdołał nawet do tego doprowadzić, że zapisał mu dwie recepty w notesie.

Innym razem p. Ignacy wpada na adwokata. Scena powitania ta sama. Ma kłopot z gospodarzem, który nieprawnie wymówił mu mieszkanie i odmawia spełnienia warunków kontraktu. Jakby go tu osaczyć, żeby ani zipnął?

Adwokat potrochu zapala się i wyklada dokładnie, co i jak zrobić należy, choć śpieszy się do sądu, gdzie może stracić sprawę dobrego klienta. Ale jak tu odmówić porady jeszcze takiemu człowiekowi jak pan Ignacy.

Pani Ignacowa założyła sklep spożywczy. I pod tym względem p. Ignacy umie sobie poradzić. Dał wiadomość znajomemu dziennikarzowi, wartą tyle, ile złamany mostek, obiecał dostarczać dziennie ogromną masę i za to wytargował ogłoszenia za darmo. W parę dni przyniósł rzeczywistość wiadomość równającą się co do ważności „kulawemu koniowi“ i znowu wytargował w dalszym ciągu ogłoszonko.

Byłbym niesprawiedliwy, gdybym nie przyznał, że p. Ignacy ze swej strony nie pozostaje niewdzięcznym i jak może tak się odwzajemnia. Tylko że wartość jest nierównoważną. Bo cóż w tem wielkiego, że p. Ignacy głosi «urbi et orbi», iż lekarz A. jest najpoczeiwszym człowiekiem pod słońcem, znakomitością w swojej specjalności. Nie wielka to kompesata, skoro p. Ignacy wygłasza, że gdyby kiedyś popełnił zbrodnię, to oddałby sprawę tylko w ręce adwokata B., wreszcie czy wiele pomoże wołanie, że to pismo jest najlepsze?

Wziąwszy pod uwagę stratę czasu i wogóle materialną, jakich powodem jest p. Ignacy w ciągu roku, to przysługi z jego strony są niczem. Ale jak odmówić p. Ignacemu żądanej przysługi. Prawie niepodobna. To też życie płynie mu lekko i koniec z końcem doskonałe się wiąże dzięki stosunkom wyrobionym w sferach inteligentnych.

KRONIKA.

Ekonomiczna.

Fabrykę pluszu przy ulicy Juliusza nr 28 prowadzi na swój rachunek p. Franciszek Kamocki.

Notatnik terminowy.

Licytacja na:	Dzień i mies. n. st.	Gdzie	W jakiej instytucji	Od sumy rubli
Dzierżawę rzeźni	17/III	Kalwarya	Powiat	1315
Dzierżawę rzeźni	17/III	Rawa	"	1383
Reperacyę dachu na rzeźni	4/III	Kalisz	Magistrat	819
Budowę werendy przed warsztatami	18/III	Warszawa	Zarząd okręgu wojen.	1038
Dostawę różnych materiałów	24/III	"	Zarząd okręgu artylerji	16273
Reperacyę budynku szkolnego	17/III	Gostynin	Powiat	739

Miejscowa.

Kuchnie ruchome. Tak bardzo pożądane w naszym mieście kuchnie ruchome w krótkim

czasie, gdyż dnia 1 kwietnia r. b. rozpoczyna swą działalność. Pan Poświński, nie zwracając uwagi na pewien deficyt, jakie mają kuchnie ruchome w Warszawie, na wzór tych dnia 1-go kwietnia otwiera tanią kuchnię przy ulicy Zarzewskiej i na specjalnych wozach będzie wysyłał na miasto zupełną gotowaną na miesiąc, pobierając 5 kopiejek za litr zupy. Przedsiębiorstwo to, zdaje się, będzie miało być zapewnione, o ile przedsiębiorca będzie umiał trafić do smaku konsumentów.

Ze szkółki rzemiosł. Ogólne zebranie opiekunów odbędzie się w Przytułku dla starców i kalek, w środę, dnia 12 marca 1902 r. o godzinie 8 wieczorem.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie roczne. 2. Wybory członków komitetu. 3. Wnioski członków. W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie d. 18 marca r. b. i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

Nadesłane. Zarząd Przytułku dla starców i kalek ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że w miesiącu lutym r. b. na rzecz rzeczonoj instytucji poczynione zostały następujące ofiary:

Od p. prezydenta m. Łodzi 158 f. wołowiny, 52 f. wieprzowiny i 26 i pół f. cielęciny; od p. R. Geyera, 46 f. odpadków skór; od p. W. Drozdowskiego 24 f. resztek towaru; od p. Hermana Schlee 4 worki fileu; od III-go damskiego komitetu 8 mezeki kaftanów i 21 fartuchów.

Za powyższe ofiary komitet Przytułku składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Przewodniczący komitetu Przytułku,
Edm. Stephanus.

Z łódzkiego zyd. Tow. dobroczynności. Zarząd Tow. składa niniejszem serdeczne podziękowanie p. G. B. Drabkinowi za hojną ofiarę w kwocie rb. 50, złożoną na rzecz bezprocentowych pożyczek.

Nadesłane. Dla uczczenia pamięci zmarłego b. p. T. Jakubowskiego, p. Dawid Salimon złożył na rzecz kasy wdów i sierot przy Stow. pracowników handlowych rubli 10.

Za powyższą ofiarę zarząd składa serdeczne podziękowanie.

Ćwiczenie straży. W poniedziałek d. 10 marca r. b. o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się ćwiczenie sygnałowe II oddziału w domu rekwizytowym III oddziału.

Straszny wypadek. Dziś o g. 7 rano, mieszkańcy domu nr. 16 przy ulicy Targowej zostali zaskoczeni niezwykle wypadkiem. W domu tym na parterze mieszkał Stanisław Ideczak, lat 37, z żoną i dwójkiem małych dzieci. Ideczak był maszynista kolei elektrycznej od chwili otwarcia tej kolei. Dziś Ideczak poszedł na dach domu, by zrewidować komin i spadł na bruk. Leżąc, przerwał drut telefoniczny, następnie spadł na bruk i zabił się na miejscu.

Z ulicy. Przy ulicy Fajfra obok domu № 14 nagle zachorował Michał Dorfin z powodu ogólnego osłabienia.

— Andrzej Oczyński, lat 75, przechodząc ul. Długą w pobliżu Ogrodowej nagle zasłabł. Oczyński przybył do Łodzi z radomskiego ze wsi Sadku do dzieci. Staruszek dzieci odnaleźć nie mógł; wycieńczony osłabł. Zawezwano Pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu choremu doraźnej pomocy odwiózł go do Przytułku noclegowego.

Bójki. Przy ulicy Piotrkowskiej w domu pod nr. 131 Szmula Jawarawicza towarzysząc jego uderzył kluczem w głowę i zadał mu ciężką ranę.

— Maryannę Kakarską mąż pobił tak mocno, że wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu doraźnej pomocy odwiózł ją do szpitala św. Aleksandra.

— Maciej Pakuła, lat 19, w kłótni z kolegą został przez tegoż uderzony żelazem w głowę, wskutek czego otrzymał trzy rany dość głębokie.

Nagła śmierć. Stróż nocny Bazyl Szykowski, powracając w dniu wczorajszym ze służby ulicą Włodzowską obok domu nr. 102, dostał krwotoku płucnego. Wezwany lekarz Pogotowia, przybywszy na miejsce, skonstatował śmierć.

Najejanie. Niewiadomy dorożkarz najechał w dniu wczorajszym na przechodzącą ulicą Aleksandrowską Joska Kirszbauma.

Kradzież. Przy ulicy Piotrkowskiej w domu pod nr. 107 z mieszkania Markusa Glazera niewiadomi złodzieje skradli futro wartości 225 rb. i rozmaite rzeczy wartości 235 rubli.

Z sąsiedztwa.

Kradzież. Wilhelmowi Walterowi, mieszkańcowi Karolewa, w dniu onegdajszym podczas targu w Konstantynowie skradziono konia wartości 120 rb.

Wypadek. Na 129 wiorście drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej znaleziono obok plantu zwłoki Adolfa Langeo, urzędnika firmy Krusche i Endera z Pabianic. O ile przypuszczają należy, Lange przez nieuwagę spadł z wagonu, co było przyczyną śmierci.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Pierwszą instytucją, która odezwała się z powodu jutrzejszego jubileuszu Henryka Grubińskiego, jest «Narodne Divadlo» w Pradze, które nadesłało list z życzeniami. Znakomity nasz muzyk p. Zygmunt Noskowski zapowiedział swój przyjazd z Warszawy, spodziewaną też jest delegacja z warszawskich teatrów. Większa część biletów na jutrzejsze przedstawienie została już wykupioną.

* W poniedziałek z okazji 75 rocznicy urodzin Józefa Blizińskiego, teatr warszawski wystawia konkursową jego komedię «Pan Damazy». Tytułową rolę odegra p. Wojdałowicz, w roli Helenki zaś wystąpi gościnnie p. Helena Pawłowska, artystka naszego teatru.

Z WARSZAWY.

— Właściciel nieruchomości № 23 przy ul. Aleksandrya, s. p. Edward Łojko, przeznaczył testamentem dom ten na rzecz przyszłego uniwersytetu dla kobiet. Ponieważ nieruchomość ta oddana została pod zarząd magistratowi, wynika więc kwestya prawna, czy zapis jest ważny wobec nie istnienia uniwersytetu, i kto właściwie ma się opiekować domem, czy magistrat czy też okręg naukowy. Wątpliwość rozstrzygnąć ma prokuratora.

— Przedwczoraj w mieszkaniu ks. Jana Tadeusza Lubomirskiego, zebrali się przedstawiciele warsz. Tow. Dobroczynności, celem oddania hołdu jubilatowi, który przewodził tej instytucji w ciągu 35 lat.

— Grono osób na czele których stoją pp. ks. Konstanty Lubomirski, Michał Karnieki, hr. Gustaw Lubieński, Maurycy Wortman, K. Hankins, Bujno i A. Libus, zwróciło się do władzy krajowej o wyjednanie pozwolenia na założenie banku p. n. «Nadwiślańskiego», który oparty został na specjalnej ustawie.

Z ostatniej chwili.

— Wczoraj przeszedł przez Warszawę pierwszy transport maszyn rolniczych z Czech, przeznaczonych do Cesarstwa. Jest to wynikiem pobytu delegacji czeskiej w Warszawie.

CENY ZBOŻA.

Łódź, 7 marca.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszensica wyborowa (240 f.)	6 rb. 60 kop.	za korzec
„ średnia	6	30
„ ordynaryjna	6	00
Zyto najlepsze (230 f.)	4	80
„ gorsze	4	40
„ wadliwe	4	10
Jęczmień browarny (200 f.)	4	50
„ na kaszę	4	00
Groch warzelny (260 f.)	7	50
„ na paszę	5	00
Owies biały, wazki (140 f.)	3	75
„ średni	3	30
„ lekki, zółtawy	3	25
Kartofle (240 f.) 1 rb. 20 kop.	1	50
Gryka	—	—
Otręby (100 f.)	—	—

Ceny pszenicy i żyta trzymają się mocno.

CENA PASZY.

Konieczyna od 2.40 do 2.70 za 120 funtów	
Siano	1.40 „ 1.70 „ „
Słoma	1.60 „ 1.70 „ „

Targ ospały, dowozy bardzo małe.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Rozruchy w Kijowie.

Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Celem zapobieżenia fałszywym pogłoskom o rozruchach ulicznych, które miały miejsce w Kijowie, generał-gubernator zamieszcza w dziennikach kijowskich następujący komunikat:

Dnia 2 (15) lutego z pośród spacerującej na Kresczatiku publiczności wyskoczyło na środek ulicy 50—60 studentów i rzemieślników

z krzykami: „hurah“ podnieśli kilka czerwonych chorągwi. Manifestanci, otoczeni przez policyę, stawili opór, uderzyli kijem 2 razy silnie po głowie komisarza Zakusilowa, a lżejsze razy zadali rewirowym i stójkowym.

Następnie w ciągu 2 (15) i 3 (16) lutego w rozmaitych punktach miasta z pośród przechadzającej się publiczności wysuwały się na ulicę niewielkie grupy demonstrantów i powodowały zbiegowiska, które przez policyę i wojska niezwłocznie zostały rozpadane.

Przy usuwaniu zbiegowiska na bulwarze Bibikowskim, mieszczanin Chaskel Aronow, który uderzył kozaka i ściągnął go z konia, uległ obrażeniom i odstawiony został do szpitala.

Rozpowszechnione pogłoski, jakoby zabito i raniono wielu studentów, okazują się zupełnie fałszywe. Zabitych nie było, rannych zaś z pośród aresztowanych tylko 2. Być może, że było ich więcej.

Z pośród osób zatrzymanych, z polecenia generał-gubernatora skazano: na areszt 3 miesięczny 27, 2-miesięczny 56, na 1 miesiąc 16, na 2 tygodnie 13 osób.

Zamach stanu w Serbii.

Kuzyn Karadzordzewicza, Alawantiez, przybył z kilkoma towarzyszami z Węgier do Szabacu, przywdział mundur generalski, kazał straż granicznej iść za sobą i zmobilizował żandarmerię, która sądząc, że ma przed sobą istotnego generała, wtargnęła na jego rozkaz do prefektury. Dwóch żandarmów wszelako nabrało pewnych wątpliwości, uciekło i zaalarmowało kapitana żandarmów Nikolicza. Tenże rzucił się z rewolwerem na Alawantiez, który strzelił do kapitana, ale chybił, poczem Nikolicz go zastrzelił. Umierając zeznał Alawantiez, że był przez Karadzordzewicza do wykonania zamachu stanu nakloniony.

W wiedeńskich kołach półurzędowych zapewniają, że wrzekomy zamach w Serbii zainscenizował król Aleksander. Alawantiez zabity został tylko przypadkowo.

Z parlamentu austriackiego.

Posłowie czescy powiadomili prezesa ministrów, iż są zdecydowani zezwolić na dalsze prawidłowe obrady parlamentu jedynie pod warunkiem, jeżeli rząd nie będzie odkładał załatwienia sporu językowego, lecz zakończy ten ostatni jeszcze przed wniesieniem do parlamentu ugody z Węgrami. Dr. Körber w zasadzie zgodził się na żądanie Czechów. W każdym razie konferencya czesko-niemiecka może się rozpocząć w lecie podczas feryi parlamentu i sejmny czeskiego, by zabezpieczyć żywość umiarkowane od nacisku radykalistów.

Przed Wielkanocą, a właściwie po 22 marca, izba poselska prócz dalszych obrad nad budżetem będzie musiała załatwić sprawę stanu wyjątkowego w Tryeście i nowe prowizoryum budżetowe, gdyż dotychczasowe kończy się z dniem 1 kwietnia. Wobec tylu i tak ważnych zadań izba poselska musi z wyłączeniem pracować. Po Wielkiejnocy izba zbierze się z 7-go lub 8-go kwietnia. Rząd spodziewa się, że z końcem maja budżet będzie uchwalonym.

Z parlamentu pruskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu pruskiej izby deputowanych ks. Jażdżewski upraszał rząd o urządzenie w odpowiednich miejscowościach Westfalii, Hanoweru i innych prowincyi niemieckich, nabożeństwa po polsku. Mówca wyznał, że rezultaty nauczania diaławy polskiej w języku niemieckim, są bardzo poślednie. Wytwarza ono tylko niechęć rodziców, czyli społeczeństwa do władz szkolnych. Minister oświaty Studdt, oświadczył, że o zniesieniu systemu nauki niemieckiej nie może być mowy. Opór przeciw władzom administracyjnym zawdzięczać należy wyłącznie działalności podżegawczej prasy polskiej.

Ludność polska w Prusach dobrobytem i nobycażeniem góruje na ludnością innych dzielnic polskich. Jest to zasługa administracyi pruskiej, która wzamian żąda uznania praw swoich od ludności polskiej. Dep. Friedberg nie umie wprowadzić zaprzeczyć, że nauczyciele niemieccy pod hasłem systemu zamordowali już kilkoro dzieci polskich, wszakże z naiwną emfazą powiada, że sposób, w jaki za granicą wypadki wrześnińskie wyyskują, powinnyby rumieńcem wstydu pokryć oblicze ks. Jażdżewskiego, gdyby był dobrym prusakim.

p. Łackiego z Januszewic 15 szt., Skalskiego z Postękalic 18 szt., p. Strzeleckiego z Łachyńska 5 szt., i p. Chrzanowskiego z Dżbanek 7 szt.

Bloto jakie panowało w pierwszym dniu jarmarku na placu tamowało ruch, który jednak w drugim ożywił się.

Ogółem sprzedano 175, koni w tej liczbie 112 na placu i 63 przed placem. Większość kupili ziemianie w małych partiach, z kupeów zaś nabyli: delegat tramwajów warszawskich 5 sztuk, handlarz Goldman z Prus dla rementu armii angielskiej 20 sztuk, (koni tańszych wartości od 60 do 120 rb.), handlarz z Galicji 5 sztuk, właściciel Tatersalu w Łodzi 5 sztuk, właściciel Tatersalu w Częstochowie ogiera za 350 rb. od chłopca.

Cena koni była dość wysoka. Bydło za to na targu bydłowym było nadzwyczaj tanie z powodu braku paszy. Przyprawiono bardzo wiele rogacizny, lecz kupujących było mało. Poszukiwanie zwykle i będące w cenie krwi mleczne sprzedawano prawie za pół ceny.

Na placu końskim wystawiono również na sprzedaż, uprzęż i pojazdy.

Podczas pierwszych 3 dni jarmarku po mieście uwijało się wiele pojazdów obywateli okolicznych, na jarmark ten bowiem zjechało się bardzo wielu ziemian.

Z Krakowa.

— Substytutem kancelaryi zbiegłego adwokata d-ra Serafina Chmurskiego mianowała Izba adwokacka adwokata d-ra Kwiecińskiego, kuratorem dla spraw wekslowych mianował sąd cywilny adwokatów d-ra Himmelblana i Ławrowskiego. W sferach handlowo-spekulacyjnych opowiadają, że dr. Chmurski około 200,000 koron stracił podobno przy zakupie milionowego majątku ziemskiego w Rumunii. Dobra te chciał nabyć dla pewnego finansisty, który jednak cofnął się a dr. Chmurski stracił cały zaatek. Miał grać także namiętnie na giełdzie i w jesieni zeszłego roku stracił podobno około 400,000 koron, szczególnie przy spadku t. zw. Alpinów. Wszelkie zaś przypuszczenia, jakoby sumy zahipotekowane najbliższej rodziny dr. Serafina Chmurskiego były pozorne, są nieuzasadnione. Rodzina ma bowiem w ręce niezbite dowody, iż pretensje te datują się z przed lat wielu ze spadku po rodzicach.

— W przyszłym tygodniu odbędzie się wieczór jubileuszowy, który dyrekcya teatru przy-

znała p. Leonowi Stępowskiemu, z powodu trzydziestu lat jego pracy scenicznej. Jubilat wybrał «Adryannę Lecouivreur» 3-aktowy dramat, w którym odegra rolę Michonneta. Adryanna będzie p. Siemaszkowa.

Ze Lwowa.

— Z powodu wystawy Tow. politechnicznego, która we Lwowie otwartą będzie 17 maja, wydział Tow. weterynarzów wydał odezwę do weterynarzy, aby choćby najdrobniejsze pomysły swoje w zakresie techniki weterynaryjnej dokonane, zechcieli na wystawie wspomnianej przedstawić. Odezwę kończy się słowy: „Sposobność taka nie prędko się zdarzy, należy ją spożytkować dla podniesienia naszej wiedzy i naszego stanu. Ci z kolegów, którzy nie mają pewności, że wynalazek ich będzie nadawał się na wystawę, raczą zgłosić się piśmiennie do redakcyi „Przeglądu weterynaryjnego“ w celu porozumienia się i omówienia rzeczy w wydziale Towarzystwa.

— W sprawie konfiskaty „Legend“ Niemojewskiego donosi „Kurier Lwowski“: „Ponieważ w sprawie konfiskaty decydował już wyższy sąd krakowski, który po wniesieniu sprzeciwu przeciw konfiskacie ze strony pp. Niemojewskiego i Altenberga znowu w tej sprawie decydował — istnieje więc zamiar wniesienia próby o delegacyę innego sądu wyższego dla tej sprawy“.

— Monolit na kolumnę Mickiewicza nadszedł już z Włoch na dworzec lwowski i będzie w tych dniach przetransportowany na miejsce przeznaczenia. Jest to olbrzymi granit, różowej barwy, 5 metrów wysoki, u 1 metr 30 cm. średnicy, waży 19,020 kg.

— Trzy cyrki równocześnie ubiegają się o dowanie przedstawień we Lwowie i wniosły podanie do magistratu o odstąpienie na ten cel placu Solskich przy ul. Słonecznej. Są to cyrki: Truzzi'ego, Koschkego (cyrk Henry) i cyrk Franciszka Krenbsera. Widocznie Lwów dla spekulantów cyrkowych niezłym jest miejscem.

Z Poznania.

— O niebywałem dotąd zdarzeniu donoszą z Kościana:

Szczególną opieką otacza policya poznańska Towarzystwo pomocy naukowej. Na zebraniu komitetu kościańskiego, które się tu w zeszły czwartek odbyło w sali hotelu Wiktoryi, a któremu przewodniczył p. Raszewski z Jasienia, przybył pewien nieznajomy, zowiąc się komisarzem kryminalnym jako p. Boehmer z Poznania.

Legitymacją swoją przedłożył p. d-rowi Laurentowskiemu z Kościana, podskarbiemu komitetu kościańskiego. Wielkie zdziwienie wywołało ukazanie się owego pana w sali obrad. Wzmogło ono się jeszcze, gdy komisarz zasiadł i wydobyl cały szereg arkuszy papieru, gdy ks. mansjonarz Koczvara, sekretarz komitetu na powiat kościański, zdawał sprawę z swej czynności i czynności komitetu, tak samo podczas odczytywania sprawozdania przez podskarbiego p. d-ra Laurentowskiego.

— Z Wrześni piszą: Wytoczono śledztwo przeciw fotografowi Szymonowi Furmankowi, murarzowi Marcelemu Piaseckiemu (mężowi skazanej Piaseckiej), pomocnikowi handlowemu Kazimierzowi Kaczmarkowi i kupcowi Antoniemu Winnickiemu za rzekome podburzanie do gwałtów. Cóż ci biedacy uczynili? Oto Furmanek fotografował Piasecką, a inni oskarżeni rozszerzali tę fotografię. Pomiędzy świadkami znajduje się znany inspektor szkolny Winter. Sprawa toczyć się będzie przed sądem karnym gnieźnieńskim, tym samym, który zasądził już Piasecką i inne matki polskie. Karty wykonano na zamówienie listowne z Poznania i Krakowa. Kto zamówił, niewiadomo p. Furmankowi. Karty rozszły się w wielkiej ilości w Poznańskim i na Śląsku.

Pestalozzianum.

Muzeum Petalozzianum w Zurychu, założone w roku 1875, posiada obfite zbiory rozmaitych rzeczy i przedmiotów, dotyczących sprawy wychowania i wykształcenia młodzieży. Samych podręczników szkolnych w rozmaitych językach i w rozmaitych przedmiotach liczy około dziesięciu tysięcy; kolekcję przedmiotów do nauki poglądowej ceną na 50,000 franków, a katalog całego muzeum obejmuje przeszło 200 stronic druku. Muzeum posiada dom własny. Kancelarya Pestalozzianum udziela informacji, dotyczących spraw wychowania i wykształcenia dla wszystkich krajów. W roku 1899 poza granicę Szwajcaryi udzielono 16 informacji, a za cały czas istnienia muzeum wydano 1762 informacji.



Poziomki w grudniu.

Bajka japońska.

(Dokończenie).

Wzięła więc koszyk i zmartwiona wyszła z miasta. Szła długo... Śnieg wciąż padał i było bardzo zimno. Jej małe, białe nóżki bardzo dotkliwie cierpiały... Mogła iść bez końca, poziomki jednak nigdzie nie było. Jak daleko sięgał jej wzrok, widziała tylko białe pola, jeden wielki biały płaszcz śniegu, który okrywał ziemię; a nawet drzewa, które nad tym płaszczem się wznoszą, płaczą rzewnie białymi łzami.

Zmęczona Chryzantema myślała już o powrocie do domu. Ale przeczuwała jakieby przyjęcie ją spotkało, gdyby powróciła z próżnymi rękami. Wiedziała, że byłaby obita. Poddając się ogarniającemu ją smutkowi, zadumana, usiadła, w wielkiej trosce, na brzegu kamienia, starszy przedtem rękawem śnieg, który go okrywał.

Nie wiedząc, co dalej począć, zapłakała gorzkimi łzami. I gdy tak płacze, ukrywszy twarz w dłoniach, raptownie ucała lekkie dotknięcie w ramię. Podnosi głowę i spostrzega starą kobietę, bardzo starą, której ciało, zgarbione we dwoje, opierało się na kij.

— Dlaczego płaczesz, moje dziecko? — zapytała ją z wielką dobrocią w głosie.

Chryzantema opowiedziała jej o przyczynach i powodach swego smutku i łez.

— A zatem, nie płacz więcej — odrzeknie stara kobieta — zaprowadzę cię na miejsce, gdzie znajdziesz mnóstwo dobrych dojrzałych poziomek.

Uradowana Chryzantema wstaje, ociera łzy, daje się wziąć za rękę i idzie wraz ze swoją dobrą miłosierną staruszką. Tak przybyły na brzeg lasu. Tu zatrzymały się.

Stara kobieta uderzyła dłonią w dłoń. Na

te hasło wyszedł z lasu mężczyzna, około trzydziestu lat i zbliżył się. Stara obraca się do Chryzantemy:

— Moja córko, przedewszystkiem muszę cię objaśnić, kim my jesteśmy... Ja nazywam się Fonyounomikoto... jestem boginią zimy... ten zaś młody człowiek jest moim synem... jest bogiem lata... nazywa się Natsenomikoto... Potem zwracając się do tego ostatniego, dodała: Oto dzielne dziecko, które szuka poziomek, uczyn tak, by je znalazła i napelniła niemi swój koszyk.

Bozek lata pochylił się na te słowa przed swoją matką, na znak najpokorniejszej uległości. Następnie złożył ręce i wznosząc oczy do nieba, wymówił jakieś tajemnicze zaklęcie.

W tej chwili — o dziwo! — cała przyroda raptownie zmienia się. Śnieg taje i znika; pola pokrywają się bujną roślinnością i zieleniącą trawą, drzewa uginają się pod brzemieniem owoców. Słodkie ciepło wstępuje zamiast zimna, które tak dotkliwie przed chwilą przejmowało.

Ziemia przybiera wygląd, jaki ma zazwyczaj w miesiącu lipcu. A na ziemi mnóstwo pięknych poziomek, bardzo dojrzałych, kryjących się między listkami i kwiatami.

Chryzantema rwie poziomki i wrzuca do koszyka, a taka ich moc — taka obfitość, że koszyk wkrótce pełnienki po same brzegi. Dziewczynka chce podziękować swoim znakomitym dobroczyńcom, ale nie widzi już nic więcej. Trawy, kwiaty i owoce w mgnieniu oka znikły, ziemia i drzewa na nowo pokryły się śniegiem.

Znikło lato, następując miejsca zimie z jej pierwotnym wyglądem. Chryzantemie zdaje się, że to był tylko czarowny sen, który trwał chwilę, ustępując przed szarą i nagą rzeczywistością. Lecz patrzy na swój koszyk, wypełniony aż po brzegi pięknymi poziomkami i przychodzi do świadomości, że nieba przyszły jej z pomocą, litując się nad jej smutkiem, niedolą i łzami.

Przepelniona radością, modląc się w duszy i dziękując niebu, powraca do domu. Fancion

i Róża dziwią się bardzo, widząc piękne poziomki, które Chryzantema przyniosła. Ale dla niej niema ani słów podziękowania, ani nagrody. Kazano jej powrócić do kuchni i kończyć swą pracę, którą tak leniwie spełnia.

Matka i córka prędko uporały się z poziomkami, za chwilę i śladu z nich nie było. Róży bardzo smakowały. Gdy wszystko zjadły, odezwała się do swej matki:

— Mamo, jeszcze musi być więcej poziomek w lesie. Ja tam sama pójdę, by je znowu narwać.

— Jest bardzo zimno, moja najdroższa! Mogłabyś się przeziębnić, lub kataru dostać. Lepiej już nie wychodzić dzisiaj. Po obiedzie wyślę jeszcze raz twoją siostrę, by więcej nabrała.

— Nie mamo, ja chcę tam pójść sama — powtarzała uparta dziewczyna.

Matka powinna ustąpić swej ukochanej córce i ustąpiła też.

Fancion i Róża wkładają najcieplejsze ubrania, każda bierze koszyk i wychodzą, nie mówiąc nawet Chryzantemie nie o swojej wyprawie.

Zwróciły się w stronę stoku lasu. Idą długo, długo... Lecz tam już niema więcej poziomek. Daremne ich trudy! Zapuşciły się w las, a gdy zawiedzione w swych poszukiwaniach chcą powrócić, nie mogą odnaleźć ścieżki. Zabłądziły w lesie... i nic im nie pomoże.

Zaniepokojona długą nieobecnością i przypuszczeniem, że same wybrały się do lasu, wyszła na spotkanie, drząc z niepokoju i zimna.

Idąc do znanego jej lasu i na tem samym miejscu, gdzie niedawno rwała dla macochy i siostry poziomki — znajduje je... obie w śniegu, leżące obok siebie... dwa skostniałe z zimna trupy... Umarły obie...

Tak ukarała je boginią zimy... Śmierć zaskoczyła Fancion i Różę w tem samym miejscu, w którym na Chryzantemę spadło błogosławieństwo za jej dobroć i cnoty.

Telegramy.

Wiedeń, 6 marca. W tutejszych kołach politycznych zaprzeczono doniesieniem dzienników francuskich, jakoby w końcu marca mieli się zjechać w San-Remo—cesarz Franciszek Józef I, król angielski Edward VII i król włoski Wiktor Emanuel III. Wynikiem tego zjazdu miało być przymierze owych trzech mocarstw.

Bruksella, 6 marca. Wczoraj podpisano tu protokół międzynarodowej konwencji cukrowej.

Londyn, 6 marca. Prezydent Stein i Dewet przeszli granicę Natolu i odbyli naradę z Bothą.

Genewa, 6 marca. Książę Karageorgiewicz ogłosił, że Aliwanczowie nie jest jego krewnym, ani też nie należy do żadnego stronnictwa.

Waszyngton, 6 marca. Prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hay przyjęli tu na audyencji bawiących tu delegatów boerskich Wolmaransa i Wesselsa, lecz na samym ustępie zaznaczyli że przyjmują delegatów boerskich jako osoby prywatne. Hay oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych utrzymać musi ścisłą neutralność. Roosevelt czuje osobiście wielką sympatię do boerów, ale Unia północno-amerykańska nie może się mieszać do walki.

Z ostatniej chwili.

Rzym, 7 marca. Wczoraj Ojciec Święty przyjmował deputację pielgrzymów z Francji. Na czele jej stał kardynał Richard. Ojciec Święty wygląda doskonale; miał do deputacji dłuższe przemówienie. Wczoraj też Ojciec Święty przyjmował dwie nadzwyczajne deputacje, od cesarza Wilhelma i króla bawarskiego. Ojciec Święty w przemówieniu zaznaczył, że cieszy go niezmiernie, iż stosunki Niemiec i Watykanu są dobre.

Filipopol, 7 marca. Aresztowano tu wielu generałów i wyższych urzędników, w tej liczbie szwagra i zięcia sułtana. Aresztowania te stoją w związku z agitacją młodoturecką.

Kolonia, 7 marca. Z najbliższego otoczenia prezydenta Krügera donoszą, że jest ogromnie rozczarowany odpowiedzią, daną delegacji boerskiej przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta. Krüger nie liczy już na interwencję mocarstw ale tylko na wytrwałość boerów.

Warszawa, 7 marca. Na posiedzeniu zarządu kolei fabryczno-łódzkiej uchwalono budowę dworca centralnego w Koluszkach, według planów opracowanych przez specjalną komisję.

Konstantynopol, 7 marca. Położenie w Albanii jest nadzwyczaj groźne. Ciągłe dochodzą szczegóły o rozszerzaniu się ruchu powstającego. Rząd turecki przypuszcza, że obce mocarstwa wspierają albanczyków.

Sofia, 7 marca. Przy ostatnich wyborach rząd nie uzyskał tak świetnych rezultatów, jak początkowo donoszono. Większość rządowa wynosi na razie tylko 97 głosów. Natomiast opozycja uzyskała 85 głosów.

Konstantynopol, 7 marca. Prezes komitetu macedońskiego Sarafow, udał się ponownie do Bułgarii, aby stanąć na czele energicznej agitacji macedońskiej.

Rzym, 7 marca. Posiedzenie parlamentu odbędzie się w poniedziałek 10 b. m., na niem prezes ministrów Zanardelli da wyjaśnienie o powodach dymisji gabinetu.

Wiedeń, 7 marca. Wczoraj umarł znany dermatolog profesor Kaposi.

Budapeszt, 7 marca. Cesarz Franciszek Józef udzielił orderu św. Szczepana Kolomanowi Szellowi.

Konstantynopol, 7 marca. Sułtan wydał irade, nakazujące powrót wszystkich studentów, przebywających we Francji.

Madryt, 7 marca. Eskadra austro-węgierska, która przybędzie do Hiszpanii w miesiącu kwietniu, będzie serdecznie podejmowana. W dniu jej przyjazdu w Barcelonie zapowiedziano szereg festynów.

Wiedeń, 7 marca. Poseł austro-węgierski w Brukselli podał się do dymisji. Na miejsce

jego mianowano dotychczasowego posła w Sztokholmie hr. Wodzickiego.

Lwów, 7 marca. Wczoraj odbył się proces studentów politechniki o znieważenie profesora Jaworowskiego. Główny winowajca został skazany na 2 miesiące więzienia.

Teatr Wielki.

W sobotę, dnia 8 marca 1902 r.

WIECZÓR JUBILEUSZOWY

35-letniej pracy na scenie polskiej

HENRYKA GRUBIŃSKIEGO.

GRUBE RYBY,

Komedia w 3 aktach, M. Bałuckiego.

Osoby:

Onufry Ciaputkiewicz	p. Olszewski
Doroła, jego żona	p. Bartoszewska
Wanda, wnuczka Ciaputkiew.	p. Pawłowska
Burezyński, obywatel	p. Różański
Helena, jego córka	p. Gromnicka
Wistowski, kapitalista	Henryk Grubiński
Henryk, jego bratanek	p. Noskowski
Pagatowicz, radca sądu	p. Jakubowski
Filip, służący	p. Bartoszewski

Rzecz dzieje się w mieszkaniu Ciaputkiewiczów.

FILIŻANKA HERBATY,

Komedia w 1 akcie, z francuskiego.

Osoby:

Baron de Villedeuil	p. Janowski
Herminia, jego żona	p. Bissen-Janowska
Kamouflet	Henryk Grubiński
Józef, służący	p. Wieczorkowski

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kursy giełdowe.

Warszawa, 6 marca.

Waluty:	
Marki	46.30
Franki	37.70
Korony	39.55
Funt Sztetlingi	9.48
Papiery Państwowe:	
Pożyczka Premiowa I Em.	476.—
" " II Em.	378.—
" " III Em.	304.—
Renta 4%	96.25
Listy zastawne:	
Likwidacyjne	100.00
Ziemskie 4 1/2%	99.15
" " 4%	89.—
Miasta Warszawy 5%	100.—
" " 4 1/2%	93.40
" " 5%	96.15
" " 4 1/2%	89.30
Rudzki i S-ka	718.—
Starachowickie	167.50
Puławskie	76.75

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W 50 numerze z r. b. niemieckiej gazety „Lodzer Zeitung,” nieszczęśliwy wypadek uduszenia dymem trojga dzieci małżonków Grzegorzewskich przedstawiony został niezgodnie z prawdą. Ponieważ redakcja „Lodzer Zeitung” odmówiła pomieszczenia sprostowania, zmuszony jestem Sz. Pana Redaktora uprzejmie prosić o udzielenie miejsca dla tych kilku słów wyjaśnienia, w imię prawdy i sprawiedliwości, której w redakcji „Lodzer Zeitung” nie znalazłem.

Dnia 28 lutego r. b. około g. 12 w południe lokator mojego domu, przy ulicy Franciszkańskiej, pod nr. 64 na Bałutach, Józef Michalski poczuł swąd w mieszkaniu i natychmiast dał o tem znać mej żonie. Udawszy się razem z Michalskim na drugie piętro, z którego swąd miał pochodzić, żona moja i Michalski zauważyli, że z mieszkania, zajmowanego przez małżonków Grzegorzewskich, znajdującego się w tej samej sieni vis-a-vis mieszkania Michalskiego, wydobywa się dym szparami ponad drzwiami. Na krzyk żony mej „pali się,” natychmiast udałem się na drugie piętro i zacząłem wyważać drzwi, zamknięte na klucz przez Grzegorzewskich, lecz drzwi nie ustępowały. Obecny przy tem Michalski, na skutek mojego polecenia przyniósł ze swego mieszkania siekiere, odbił nią zawiasy i drzwi wysadził. Od chwili zauważenia dymu do wysadzenia drzwi nie upłynęło więcej jak 2 minuty. Zaraz po wysadzeniu drzwi razem z Michalskim rozpocząłem akcję ratunkową, lecz w izbie Grzegorzewskich było tak pełno dymu i swęda, że Michalski już w drzwiach upadł na podłogę odurzony. Kiedy żona moja krzyknęła z dołu, że w izbie są dzieci Grzegorzewskich i że trzeba je ratować, wydałem natychmiast polecenie, żeby wybić okno i tym sposobem dać ujście dla dymu, literalnie przepelniającego izbę. Pod moim kierunkiem rozpoczęła się akcja ratunkowa, mająca na celu wyniesienie dzieci z izby i opanowanie ognia. Dzięki Michalskiemu, Andrzejczakowi i Noroskiemu dzieci były wyniesione i oddane pod opiekę Pogotowia ratunkowego, wezwanego na moje zadanie.

Z powyżej podanego opisu okazuje się, że moja żona wcale nie odpędzała sąsiadów od drzwi, jak to fałszywie i złośliwie utrzymuje „Lodzer Zeitung,” lecz przeciwnie, w miarę możności, przyspieszała ratunek.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

Maksymiljan Kosinski.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska № 10.

Akuszerya.—Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

SZKOŁA TAŃCÓW

St. Zaborskiego
Piotrkowska 45.

Zapiarywać się można na nowe tańce i mazura.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Siefert ze Stuttgartu — Swirtun z Telszewska — Eichler z Baurdeau — Spiewak z Tomaszowa — Bach z Neustadtu.

Werner, Złokarow z Petersburga — Krupiński z Włocławka — Linke z Stawęcina — Ohan, Frisch z Wiednia — Bronikowski z Warszawy — Pretzel z Berlina — Zemel z Odessy — Jacobsohn z Moskwy.

HOTEL VICTORIA. Plesz z Warszawy — Bezpalczyk z Luny — Mandelbaum z Tarłowa — Goldstein z Naselska — Kalmanowicz z Połocka — Friedman z Petersburga — Lewin z Czestochowy — Finkelstein z Brześcia Litewskiego — Erenkel z Bendzina.



Nowy-Rynek 4

W Kinematografie

do niedzieli, 9 marca codziennie między innymi, ostatnia sensacyjna nowość:

Rycerz Sinobrody

znana legenda w 12 dużych obrach. 1) Zaręczyny Sinobrodego z 8-mą żoną. 2) Olbrzymia kuchnia. 3) Uczta weselna. 4) Odjazd Sinobrodego. 5) Zakazany pokój. 6) Straszne sny po odwiezieniu zakazanego pokoju. 7) Powrót Sinobrodego. 8) Na wieży zamkowej: Siostra Anno pójdzijmy na pomoc! 9) Na podwórzu zamkowym. 10) Przyjazd braci. 11) Śmierć Sinobrodego. 12) 8 Matężstw. — APOTEOZA.

Przedstawienia od 1-ej w południe do 10 w. — co godzinę. Krzesło 20 kop. Wejście 10 kop. — Dzieci do lat 10 płacą połowę.

Warszawska Pralnia Chemiczna,

FARBIERNIA,

sztuczna cerownia i zakład reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki,

824-r-0

pod firmą „Helena“

Piotrkowska III w Łodzi. — Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

SANATOGEN
środek wzmacniający nerwy
dla WZROSŁYCH I DZIECI.
Chlubne świadectwa pierwszorzędnych lekarzy. W sprzedaży w aptekach i aptekarskich magazynach. Ilustrowane broszury wysyła się bezpłatnie przez H. Bauer & Co
BERLIN S. O. U.

Przewodnik.

Budowniczość.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asykuracji i Rowaryzstwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

Księgarnia.

H. Mühlitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernia.

J. Szmagler i E. Bartsch, Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) eodzień świeże, jak również baby petinetowe, parzone i płaskowe, placki waniliowe i białe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe w cukry deserowe, czekoladki, cwoce w konserwach, karmelki róż. t. d. Karmelki od kaszlu szklawo, słodowe, i miodowo-ziolowe, torty, tace ciast, kromy hiszpańskie i mrożone, Prince piele, Blomberry, lody i Blamante.

Skład piwa

Łódzki skład ryńskiego piwa i portera Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokleńskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Zakład przewozowy

D. Szumilna, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Zakład Krawiecki.

Robert Waller. Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieje, czyści, pierze chemicznie oraz farbne garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Leon Langner, krawiec męski z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarskie z powierzonego towaru po rb. 8, z dobrimi dodatkami. m5

Mleczarnia.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filla, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty mleczne, zawsze świeże i w wyborowym

gatunku. Na miejscu wszystkie pisni.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 42 poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożycki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonuję także po możliwie niskich cenach. Polecam się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarskiego w Łodzi, Piotrkowska 88, Miłkowska 35, wykonuje roboty blacharskie i ślusarskie, bieżenie rondli i asmowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowal pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i osadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—12 rano, 5—8 wiecz., panie 3 4 popołudniu

Cegielniana № 23.

605-16-1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

W niedzielę i święta od 9—11 i 5—7.

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39

Przyjmuje od 9—10 1/2 r. i od 4—6 pop. 922-30-21

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

do 10 1/2 rano i od 5 do 7 wieczorem.

Średnia № 12.

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zbroczai mowy.

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł., w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 p. i od 3—8 p. p.

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Dra B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4 1/2—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4 1/2—6 1/2 w.

Łódź dla chorych.

713-r-12

Lekarz-Dentysta

ADOLF ZADIEWICZ

ul. Piotrkowska № 120.

Przyjmuje od 10 rano do 9 wiecz
Specjalna pracownia sztucznych zębów.

760-1-4pp

STÉ
A. RALLET & Co
MOSCOU
DERNIÈRE CRÉATION
EXTRAIT
**LILAS
DOUBLE**
PARFUM RÉEL DE LA
FLEUR.

Już wyszła

Książka Narzędziowa

ulożona i wydana staraniem Sekcji Technicznej Łódzkiej. Cena wynosi 15 kop. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w Księgarni Łódzkiej Piotrkowska 108.

193-5-5



Dobre i ładne
kapelusze męskie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Pragnę dostać zajęcie

Zdolny młody ślusarz, znający specjalnie roboty mechaniczne i rowerowe, z dobrimi rekomendacjami, pragnie dostać zajęcie stałe lub dzienne, w fabryce lub też jakiegokolwiek instytucji prywatnej. Oferty w admin. „Rozwoju“ pod „Ślusarz“.
185-12-6

Tanio sprzedam

mało używany materac. Oferty składać w admin. „Rozwoju“ pod lit. „J. B.“
245-3-3

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothia“ d-4wec

Do wynajęcia elegancki pokój zaraz, z umeblowaniem lub bez przy ulicy Zachodniej № 57 m. 1. 447-3-2

Do wynajęcia pokój w każdym czasie z umeblowaniem lub bez przy ulicy Średniej № 23, m. 65. 307-d-3

Do sprzedania, aparat fotograficzny, którym można robić fotografie wizytowe, gabletowe i większe. Kupującego naukę fotografować i retuszować, ul. Średnia № 41, m. 16. 452-1-1

Porteplian do exerecytowania się na godzinę, także lekcje muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230-d-2

Garnitur mebli czarny, pluszem kryty i szylb balkonowy tanio do sprzedania, Piotrkowska 141 m. 31. 346-3-3

Niemiecka konwersacja u młodej polki, „Studium“ d-4wec

Ogrodnik, specjalny hodowca warzyw, kwiatów tak gruntowych jako też i budynkowych, oraz pianista i zakładacz ogrodów, angielskich, warzywnych i owocowych, z dobrimi świadectwami, poszukuje posady w Łodzi lub w okolicy Łodzi, żądania skromne. Łaskawe oferty proszę nadesłać na ul. Piotrkowską 233, m. 67 w Łodzi. 378-2-2

Obiady gospodarskie w domu prywatnym wydaje po 30 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze.

Przybłąkał się duży pies wyżeł. Do odbrania na ul. Dobrej № 11, m. 1. 454-2-1

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Łęczyński. 441-d-1

Potrzebne zaraz zdolne staniczarki za dobrem wynagrodzeniem i uczelnicę do pracowni sukien „La Mode“, Zawadzka № 6. 451-3-1

Przyjmuje tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Władysław ul. Pańska № 35, m. 38 Trzciański. 1132-d-9

Rysownik budowlany potrzebny zaraz do technika ubezpieczeń. Oferty z wymiennieniem warunków składać w admin. „Rozwoju“.
445-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Anny Bałganik wydana z magistratu m. Łodzi. 442-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Jara Mikuty, wydana z magistratu m. Łodzi. 340-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Wypychowskiej, wydana przez gminę Radogoszcz. 432-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Krzekotowskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 440-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisławy Adamek, wydana przez wójta gminy Radogoszcz 449-1-1

Zaginął paszport na imię Julji Dolaty, wydany z gminy Piątek. 448-3-1

4000 do 6000 poszukuje się na pewną hypotekę, na umiarkowany procent. Łaskawe oferty npraszają się składać w redakcji „Rozwoju“ pod lit. J. A. 100.
450-3-1

Ważne dla palących!

Niniejszym zawiadamiamy, że wskutek otrzymania na dwóch paryskich wystawach złotych medali, za dobroć naszych wyrobów, podobiznę tychże pomieściliśmy na

mundsztukach wszystkich papierosów, jako to:
Surprise na rb. 2, **Rozkosz** na rb. 1 kop 50, **Nektar**, **Reklama**, **Landysz**, **Jużanka**, **Ambadorskie** na rb. 1, **Zagłoba**, **Fijołek**, **Bob**, **Diubek** na kop. 60 za 100 sztuk.

Również w krótkim czasie podobizny medali będą umieszczone na etykietach wszystkich wyrobów naszej fabryki.

229-5-2

Z poważaniem

W. O. Stamboli

FABRYKA TABACZNA

W Teodozyi (na Południu Krymu).

M. Sprzączkowski **Łódź,**
Piotrkowska 50.

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Koniaki kuracyjne, oraz likiery krajowe i zagraniczne. — Nadto poleca świeży

KAWIOR ASTRACHAŃSKI r-9

grubo ziarnisty bez soli, Sery: Szwajcarski, Roquefort, Brie, Camembe i inne. Łosoś szwedzki, Sigi, Sielawy, Szproty, Sardynki, tudzież inne towary kolonialne i delikatesy.

!!! Jedynie prawdziwie dobre środki !!!

Plamo-Wywabiacz

do wywabiania wszelkich plam

ze wszystkich

Materiałów.

CENA:

w ołówkach po 10 kop.

w mydełkach po 20 kop.

„**Eviva**”

PROSZEK

do czyszczenia metali czyściel:

srebro, złoto, plater, miedź itp.

CENA:

Torebki 5 kop.

Dostać można wszędzie.

184-8-3

Reprezentacja i sprzedaż główna

W. Kwieciński, w Warszawie, Mokołowska 16.

Zarząd

Zakładu gazowego

W ŁODZI

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że od dnia dzisiejszego aż do świąt Wielkiej Nocy sprzedawać będzie lampy i rozmaite przyrządy gazowe po znacznie niższych cenach.

257-3-1

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozdane na przedobiednie od 9 do 2, po obiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) wydaje patent.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź dnia 13/26 marca 1902 roku o godz. 10 rano na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ross. dróg żel. będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary przybyłe za frachtami; st. Ekaterynostaw № 12801 portieny, Felbaum; Lubomirska № 171, 172 drzewo, Murmon-Krencer; Rostów Azow. № 2276 mydło proste, Nowosylcow; S Petersburg № 16756 bukowe wyroby, Müller; Sokolka № 2834 skórzany towar, Kapelusznik; Dawlekanowo № 629 towar wełniany, S. Tissen i Martens-Bejfin i Gutman; Moskwa tow. № 45346 gumowe wyroby Mosk. Tow. Gumy; Warszawa m. № 31530 31531 kosmetyki, Laks; Warszawa m. № 31130 kosy, Finkelkrauz; Warszawa m. № 30860 skóry wypraw. Chmielewski; Warszawa m. № 30859 skóry wyprawione, Chmielewski; Warszawa m. № 31139 koszyki próżne, Lajzer; Warszawa m. № 30662 wyroby żelazne, Finkelkrauz; Warszawa m. № 26928 koniak zagraniczny, Margules; Warszawa m. № 26307 koszyki próżne, Lask; Warszawa m. № 27917 wino winogron. Donchin; Warszawa m. № 27916 wino winogron., Donchin; Warszawa m. № 28301 smar. do obuwia, Golezewski; Radom № 3549 meble i rzeczy domowe, Tow. Kan. Brynzowski; Warszawa W. pos. № 6080 rower, Fejgaldern; Warszawa W. pos. № 7538 wyroby metalowe, Miller; Warszawa W. pos. № 7636 maszyny do robienia kielbas, Szlitr; Warszawa W. pos. № 8215 meblowe stoły, Dymiński; Warszawa W. № 24160 skrzynie próżne drev., Tork; Włocławek № 1121 odlewy żelazne, Ekspedycja towarowa, Goldamer; Skierniewice № 384 butelki, Konarski; Piotrków pos. № 406 druki, Bielechowski; Żytmierz № 7538 beczki próżne, Kiejlich; Grajewo № 5485 szylt, stół i lampy, Gersztejn; S. Petersburg mikl. № 124512 resztki kwasu, J. Jefron; Porchów № 2364 towar wełniany, Kałasznikow; Rewel Bosl. № 10044 kilki solone w blasz., Malachow; Ryga I № 79348 pily stalowe, Otto Erbe; Aleksandrów W. (Duisburg) № 9693 chirurgiczne instrumenty, D. Erwin Ouedetfeld Gustaw Robert; Dąbrowa № 8354 bronz, Tow. kont. M. Bakr; Ufa № 3182 meble bambusowe, Naczel. stancyi M. Kalecki; Dwińsk № 353208 wata wełniana, S. Gerszlik.

W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 26 marca (8 kwietnia) r. b. o godzinie 10 rano.

3-3

OSTATNIA NOWOŚĆ

10-1

w dziale maszyn do pisania

REMINGTON № 7

z tabulatorem

do szybkiego pisania w rubrykach wykazów, rachunków i t. p.

polecają

Krzysztof Brun i Syn

HOTEL „BRISTOL“ w Warszawie

Krakowskie-Przedmieście № 42.

Do wydzierżawienia

plac na Passażu Szulca frontu, 150 łokci, obszaru 30000 łokci kwadratowych. Wiadomość ul. Południowa № 10 w kantorze.

238-6-2

Letnie mieszkanie

5 wiorst od Pabjanie szosa; dwa, trzy lub cztery pokoje i kuchnia do wynajęcia, w oddzielnym domu, w parku przy wodzie bieżącej i lesie; może być i stajnia.

Wiadomość w składzie aptecznym W-go Auerbacha, Zielony-Rynek. 253-2-1

Poszukuje się

Dwa pokoje na kantor

jeden umeblowany na 1-szym lub 2-gim piętrze w centrum miasta. Oferty proszę składać w admin. „Rozwoju“ pod lit. „I. P.“ 249-3-3

Przyjmuję nadrabianie ponozoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro a-11

Jest do sprzedania

za rb. 3 oprawiony w angielskie płótno, rocznik „Tygodnika Ilustrowanego“ Oferty w admin. „Rozwoju“ pod „K. W.“ 245-3-3

Fachowiec

obeznany z branżą drukarsko-litograficzną poszukuje osoby zarządzającego lub w. jażera. Oferty proszę składać w admin. „Rozwoju“ pod „Fachowiec“. 248-2-2

„ARAGO“ St. Górskiego na wyniszczenie odcisków

znany ze swej skuteczności. Cena 30 i 50 kop. Sprzedaż w składach aptecznych.

916-30-30